



CREDO

MIESIĘCZNIK PARAFII ZMRTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
KRAKÓW - WOLA DUCHACKA | WRZESIEŃ | NR 16/2018

ŻYCIE ZAKONNE TO RADOŚĆ ŻYCIA DLA PANA

SKUTKI RODO
W PRAKTYCE PARAFIALNEJ

SIOSTRA, KTÓRA
DOŚWIADCZYŁA CUDU

Zapraszamy do obejrzenia zdjęć z wydarzeń i miejsc związanych z naszą parafią.

Strona 2:

- 1.-4. Odpust parafialny Matki Bożej Bolesnej
- 5. Matka Boża Bolesna z dolnej kaplicy

Strona 15:

- 6.-7. Oaza Dzieci Bożych
- 8.-9. Oaza Nowego Życia
- 10.-11. Oaza Nowej Drogi

Więcej zdjęć na stronie internetowej parafii - wola.xcr.pl



SIOSTRA, KTÓRA DOŚWIADCZYŁA CUDU

Ks. Sebastian: Jest Siostra nową „Zmartwychwstanką” w naszej parafii. Proszę nam opowiedzieć o rodzinnych stronach i o swoich krewnych.

s. Aneta Iwanejko CR: Pochodzę z Lubelszczyzny, z takiego małego miasteczka Parczew (ok. 40 tys. Mieszkańców). Moja rodzina jest dość duża. Mam pięcioro rodzeństwa, trzech braci i dwie siostry. Tylko ja z grona mojego rodzeństwa wybrałam stan duchowny. Mój tata już nie żyje, a mamusia, dzięki Bogu, cieszy się dobrym zdrowiem. Moja rodzinna parafia to Sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin w Parczewie - bazylika mniejsza sanktuarium na diecezję siedlecką.

Ks. Sebastian: Jak to się stało, że Siostra została Zmartwychwstanką?

s. Aneta: Pierwszą Zmartwychwstanką, którą poznałam była siostra Anna Helena, przełożona prowincji warszawskiej. Miało to miejsce zaraz po moim zgłoszeniu się do zakonu. Jak już rozeznałam w sercu, że chcę pójść do klasztoru, to udałam się do Księdza Proboszcza i on dał mi dużo ulotek różnych żeńskich zgromadzeń zakonnych. Oglądałam te ulotki

i bardzo mi się spodobała ta Sióstr Zmartwychwstank. Na folderze był bardzo ładny, a zarazem prosty wizerunek Jezusa. Tę ulotkę mam do dzisiaj w brewiarzu. Napisałam do Sióstr do Warszawy i tak się wszystko zaczęło. W międzyczasie chciałam rzucić dwuletnie studium medyczne, ale dzięki namowom Księdza Proboszcza udało mi się ją skończyć. W 2005 roku wstąpiłam do Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstank.

Ks. Sebastian: Co Siostra robiła przed przyjazdem do Krakowa?

s. Aneta: Bardzo lubiłam moją poprzednią postugę w Częstochowie. Zajmowałam się tam pielgrzymami, przyjmowałam ludzi na nocleg. Dzięki tej pracy zyskała dużo nowych kontaktów z ludźmi. Zauważyłam, że postugując w ten sposób mogę pomagać poprzez rozmowę i wysłuchanie drugiego człowieka. Przy okazji takich szczerych rozmów nieraz pojawiały się łzy wzruszenia. Bardzo wiele dobrego z takich spotkań mogłam się sama nauczyć.

Ks. Sebastian: Czym zajmują się na co dzień siostry w waszym Zgromadzeniu zakonnym? Proszę opowiedzieć na swoim przykładzie.



s. Aneta: Pierwszą moją pracę u Zmartwychwstank podjęłam w postulacie, który trwa dwa lata. To było w Mocarzewie. Pracowałam na pół etatu z dziećmi niepełnosprawnymi z upośledzeniem psychicznym. To było dla mnie bardzo trudne zajęcie. Na szczęście było nas w postulacie sześć dziewczyn, więc się zmienialiśmy co pół roku. Oprócz tych zajęć z dziećmi miałyśmy również pracę w pralni i w ogródku warzywnym.

Kolejne dwa lata, w nowicjacie w Kętach, były dla mnie czasem formacji i przygotowania duchowego do życia zakonnego. W drugim roku nowicjatu jeździliśmy na tzw. „misje” do różnych domów zakonnych Zmartwychwstank, to były takie praktyki. Tam gdzie Siostry pracowały, tam nas zabierały. Do szkoły i do parafii. Ja trafiłam akurat do Radomia, do katedry, a później do wsi Niskowa. Mogłam zobaczyć w praktyce jak Siostry

SPIS TREŚCI

- 3 Siostra, która doświadczyła cudu
- 5 Z kanapy
- 6 Skutki RODO w praktyce parafialnej
- 10 Życie zakonne to radość życia dla Pana
- 12 Narodzenie betlejemskie i narodzenie krzyżowe Chrystusa
- 14 Kronika parafialna ❖ Młodzi w kościele - OŻK 2018

pracują w zakrystii i w szkole jako katechetki.

Później zaczął się juniorat. Który zazwyczaj trwa pięć lat, ale może być przedłużony, w zależności od potrzeby. Jestem 3 lata po ślubach wieczystych. Po pierwszych ślubach trafiłam właśnie do Częstochowy, gdzie zajmowałam się pielgrzymami i gośćmi. Po dwóch latach wróciłam do Kęt, tam z kolei pielęgnowałam starsze Siostry i robiłam zakupy. Razem z Siostrami żartowałyśmy, że to była tzw. funkcja „optyk”, bo optyka wszystkie dziury. Z Kęt przelożeni oddelegowali mnie kolejny raz do Częstochowy do pracy z pielgrzymami i po kolejnych dwóch latach tu, do Krakowa na nową placówkę i do nowych zadań.

Ks. Sebastian: *Czy Siostra zakonna może mieć jakieś pasje? Czy*

w życiu zakonnym jest miejsce na marzenia?

s. Aneta: Bardzo lubię pracę w kuchni. Cieszę się, że przyjechałam tu, na Wolę Duchacką, bo mogę się rozwijać kulinarnie. Tutaj jest mała wspólnota Sióstr i częściej mogę gotować. Lubię trochę eksperymentować w kuchni, więc jak coś zepsuje, to nie ma wielkiego żalu, bo to zawsze porcja dla trzech osób. W domu rodzinnym nauczyłam się gotować ponieważ moja mama jest kucharką. Czasem jak tu coś przygotowuję, a nie wiem, co mam zrobić to wykonuję telefon „do przyjaciela” i proszę mamę o radę. Lubię również pracę w ogródku. Dobrze, że Siostry mają tutaj trochę ziemi, bo możliwość pracy na grządkach pozwala mi się zrelaksować.

Bardzo lubię też jeździć samocho-

dem. Zgromadzenie zakonne daje mi również możliwość podróżowania po świecie, co także jest w kręgu moich zainteresowań. W ciągu trzynastu lat życia zakonnego mogłam zwiedzać Polskę i zagranicę. Byłam np. w Rzymie i na Białorusi w miejscu, gdzie jest kapliczka bł. Matki Celiny, naszej Założycielki. Ta kapliczka dokładnie znajduje się w Szumilinie (diecezja witebska).

Bardzo lubię też rozmawiać, ale kocham również ciszę. Tutaj w naszej kaplicy wieczorem jest wspólna cisza. Kiedyś trochę próbowałam grać na pianinie, niestety zatrzymałam się na nauce trzech utworów, które mi się udało opanować. Bardzo lubię tańczy. Swego czasu jeździłam na Lednicę w grupie tancerzy, którzy tam występują na spotkaniu dla młodzieży. Poza tym czytam książki, uprawiam pieśże wędrówki po górach jak czas pozwoli i ...uwielbiam pistacje!

Ks. Sebastian: *Nowa placówka to nowe wyzwania i możliwości. Czy oprócz pracy w zakrystii ma Siostra w planie jakieś inne zajęcia dla siebie?*

s. Aneta: Mam dużo planów związanych z moim pobytem na Woli Duchackiej. Siostra Stanizja obiecała mi, że nauczy mnie szyć. Chciałam spróbować również nauczyć się grać na gitarze. Mam jeszcze inne osobiste marzenia związane z moją rodziną. Może Pan Jezus pozwoli mi je zrealizować. Z własnego doświadczenia wiem, że Pan Jezus może sobie poradzić z każdym i ze wszystkim. Oczywiście chciałabym też skorzystać z okazji i zwiedzić Kraków - kocham Polskę i tutaj chcę pracować.



Ks. Sebastian: *Jak Siostra odnajduje się w życiu zakonnym?*

s. Aneta: Coraz bardziej kocham to życie zakonne. Cenię sobie spokój jaki mam na modlitwie w kościele i w kaplicy. Miałam kryzys w junioracie, to był ciężki dla mnie czas. Rozmawiałam z kierownikiem duchownym i dużo się modliłam i wtedy miałam taki sen (a podobno Bóg przemawia przez sny). Śniło mi się, że jestem w takiej wielkiej ciemności, gdzie toczy się jakaś wojna, co mnie oczywiście przerażało. Nagle pojawiła się przede mną osoba niosąca małe światełko, jakby świecę. Jakiś głos kazał mi iść za tym światłem i tak idąc, trafiłam na piękną łąkę, pełną kwiatów i śpiewających ptaszków. Nagle osoba niosąca to światełko odwróciła się i wtedy zobaczyłam, że była to Matka Teresa z Kalkuty. Powiedziała do mnie: „Idź zawsze w stronę światła”. Ten

sen pozwolił mi podjąć decyzję o pozostaniu w Zgromadzeniu.

Ks. Sebastian: *Jakie są blaski i cienie życia zakonnego według Siostry?*

s. Aneta: Trudna dla mnie jest samotność, której czasem doświadczam w życiu zakonnym. Lubię ludzi, więc kiedy zostaję sama jest mi z tym trudno. Natomiast dużą radość daje mi pomaganie innym w cierpieniu i trudnościach. Najlepiej wychodzi mi to przez rozmowę i dobrą radę. Wiele razy miałam takie doświadczenie, że warto pomagać i wspierać ludzi, którzy walczą o swoje człowieczeństwo, a nieraz i o swoje życie. Jak się jest siostrą zakonną, to można być taką „matką duchową”. Mogę ofiarować swój czas, swoje serce i modlitwę.

Ks. Sebastian: *Co jest interesującego w charyzmacie Zmartwychwstaniek?*

s. Aneta: Charyzmat naszego Zgromadzenia jest najwspanialszy - bo mówi o zmartwychwstaniu. Byłam kilka dni temu na spotkaniu osób konsekrowanych. Były tam różne zgromadzenia zakonne, ale wszyscy oni mówiąc o swoich misjach i zadaniach wchodził na temat duchowego zmartwychwstania. Okazało się, że charyzmat Zmartwychwstaniek jest obecny w każdym innym charyzmacie zakonnym. Oczywiście do zmartwychwstania idzie się przez cierpienie i krzyż, jednak najwspanialsza jest ta radość paschalna, w której mogę mieć udział. Radość życia w łasce i z Jezusem.

Ks. Sebastian: *Dziękuję Siostrze za rozmowę i życzę, aby czas, który spędzi Siostra w naszej parafii był pięknym doświadczeniem służby dla Boga i drugiego człowieka w drodze do nieba. Szczęść Boże.*

Z KANAPY

Czytałem książkę, gdy zadzwonił telefon. Wyświetlił się numer, a pod nim informacja, że z Ukrainy. Odebrałem, męski głos przedstawił się: „*Tu Dmytro, czy pan mnie pamięta? Mieszkalem u was kilka lat temu ...*”. Przypomniałem sobie sympatycznego Dymitra, który coś na działce nam kopał, altankę naprawił, a wieczorami grywał ze mną w szachy - chyba tylko raz udało mi się wygrać!

„*Panie Bronisławie, ja mam taką prośbę. Moja córka jest w Krakowie, ona musi szybko się wyprowadzić z miejsca gdzie mieszka. Czy Państwo by jej nie przenocowali przez kilka dni, aż po nią przyjadę?*” - przeszedł od razu do rzeczy. Podał numer telefonu córki

i poprosił żebym umówił się już bezpośrednio z nią. Ostrzegł, że ona słabo mówi po polsku.

Zadzwoniłem. Dziewczyna powiedziała kiedy i gdzie będzie na mnie czekać. Dodała: „*Pod klubem...*” - tu wymieniła nazwę nie cieszącą się dobrą opinią. Chciałem jeszcze o coś spytać, ale szybko się rozłączyła.

W co ja się pakuję? - pomyślałem. Młoda Ukrainka, pod szemranym klubem? Chce stamtąd uciec? Ktoś lub coś jej grozi? Może lepiej nie iść, zadzwonić, że już mam gości i nie mogę jej pomóc?

Przemogłem się jednak i przyśzedłem w umówione miejsce. Zobaczyłem dziewczynę z walizką na kółkach. Wyszła właśnie z bramy hostelu - kilka domów dalej od klu-

bu. Witając się wyjaśniła: „*Podam ten klub, żeby było panu łatwiej mnie znaleźć, klub widać z daleka*”.

Okazało się, że w Krakowie sprzątała. W hostelu wszystkie miejsca na kolejne dni były zajęte, a ona chciała jeszcze ojcu pokazać Kraków i dopiero wrócić na Ukrainę.

Udostępniłem im swoją kanapę i materac na podłodze, przez dwa wieczory dyskutowaliśmy na różne tematy - o polsko ukraińskich kłopotach z historią również. Znowu przegrałem z Dymitrem w szachy...

Ech, myślenie schematami i kreślenie scenariuszy niczym z filmu sensacyjnego czy ufanie plotkom nie wymaga wysiłku. I łatwo rozgrzesza ewentualną obojętność.

Dziadek Bronek

SKUTKI RODO W PRAKTYCE PARAFIALNEJ

Andrzej Sosnowski CR
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
w Krakowie
Wydział Prawa Kanonicznego

Od ponad roku jesteśmy bombardowani licznymi informacjami o nowych regulacjach prawnych dotyczących ochrony danych osobowych. Niewątpliwie wiadomości prasowe odnosiły się najczęściej do naszych danych osobowych, którymi dysponują urzędy, instytucje czy poszczególne firmy, ale nie brakło publikacji wspominających Kościół katolicki czy inne kościoły lub związki wyznaniowe, które również przetwarzają dane osobowe. 25 maja bieżącego roku, zaczęło obowiązywać *Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r., w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych)*¹, w skrócie RODO. W praktyce spotkaliśmy się z koniecznością podpisywania nowych upoważnień w przychodniach zdrowia, urzędach, bankach czy innych instytucjach, gdzie musieliśmy cokolwiek załatwić.

Należy podkreślić, że ochrona danych osobowych nie jest czymś obcym ani nowym w Kościele katolickim. Obowiązujący Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku, w kanonie 220 stanowi: „Nikommu nie wolno bezprawnie naruszać dobrego imienia, które ktoś posiada, ani też naruszać prawa każdej osoby do ochrony własnej intymności”². Prawo do dobrego imienia i obowiązek zachowania dobrego imienia drugiej osoby, przedstawione w tym kanonie, nie wynikają nawet z faktu przyjęcia chrztu, ale należą do kategorii prawa naturalnego i przynależą każdej osobie ludzkiej³. Z tego powodu Kościół zawsze podkreślał ogromne znaczenie prawa do dobrego imienia, co zawierało między innymi ochronę danych osobowych, które znalazły się w posiadaniu kościelnych osób prawnych (np. diecezji, parafii, instytutów zakonnych itd.). Już po II wojnie światowej biskupi polscy, w dniach 5 - 7 września 1947 r., uchwalili i przyjęli specjalne przepisy szczegółowe, dotyczące prowa-

dzenia ksiąg parafialnych⁴. Niniejsze przepisy były aktualizowane w 1954⁵ a następnie zatwierdzone przez Świętą Kongregację do spraw Sakramentów⁶. Oczywiście nie są to ostatnie akty prawne Kościoła powszechnego i Kościoła w Polsce, ponieważ 21 marca 2005 r., papież Jan Paweł II promulgował List Apostolski w formie motu proprio *La cura vigilantissima* o archiwizowaniu danych⁷. Na poziomie Kościoła polskiego należy pamiętać o instrukcji z 23 września 2009 r.⁸, oraz o Dekrecie Ogólnym Konferencji Episkopatu Polski w sprawie wystąpienia z Kościoła oraz powrotu do wspólnoty Kościoła z 7 października 2015 r.⁹

Na wieść o przygotowywanym dokumencie Konferencji Episkopatu Polski o ochronie danych osobowych w Kościele w związku z wejściem w życie RODO, na łamach prasy, nie zawsze przychylniej Kościołowi, pojawiały się artykuły, jakoby Kościół uchylał się od wprowadzania w życie RODO¹⁰. Przy podawaniu powyższych informacji tak bardzo koncentrowano się na art. 9 ust. 1¹¹, że zapomniano o art. 9 ust. 2 lit. d, który stanowi, że ust. 1 nie ma zastosowania, jeżeli: „przetwarzania dokonuje się w ramach uprawnionej działalności prowadzonej z zachowaniem odpowiednich zabezpieczeń przez fundację, stowarzyszenie lub inny niezarobkowy podmiot o celach politycznych, światopoglądowych, religijnych lub związkowych, pod warunkiem że przetwarzanie dotyczy wyłącznie członków lub byłych członków tego podmiotu lub osób utrzymujących z nim stałe kontakty w związku z jego celami oraz że dane osobowe nie są ujawniane poza tym podmiotem bez zgody osób, których dane dotyczą”. Co prawda nie ma tu mowy o kościołach i związkach wyznaniowych, to jednak są one „niezarobkowymi podmiotami o celach religijnych”, o których wyraźnie wspomina RODO. Co więcej art. 91 stanowi, że kościoły i związki wyznaniowe, które stosują szczegółowe zasady ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych, mogą nadal je stosować, pod warunkiem że zostaną dostosowane do RODO. Kościoły te i związki wyznaniowe, jeśli powołały niezależny organ nadzorczy, podlegają temu organowi, a nie UODO

(Urząd Ochrony Danych Osobowych), wcześniej GIODO. Kościół w Polsce ustanowił specjalny urząd Kościelnego Inspektora Danych Osobowych, którym został ks. prof. dr hab. Piotr Kroczek z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, czym spełnił wszelkie warunki stawiane przez RODO¹².

Konferencja Episkopatu Polski podczas 378 Zebrania Plenarnego w Warszawie, dnia 13 marca 2018 r., przyjęła *Dekret ogólny w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych w Kościele katolickim*¹³, (dalej Dekret), który po uzyskaniu recognitio ze strony Stolicy Apostolskiej, został promulgowany, czyli prawnie ogłoszony i stał się obowiązującym prawem Kościoła katolickiego w Polsce. Wszelkie sprawy związane z ochroną osób fizycznych i przetwarzaniu danych osobowych, które łączą się z działalnością Kościoła na podstawie prawa kanonicznego, czyli związane z celem wyznaniowym, jak udzielanie sakramentów, określanie pozycji kanonicznej wiernych i całą działalnością duszpasterską Kościoła są regulowane nowym Dekretem a nie przepisami RODO. Jeśli jednak Kościół prowadzi działalność o charakterze gospodarczym, powinien dostosować się w tych kwestiach do przepisów prawa państwowego i unijnego, czyli również do RODO.

DEKRET KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI I RODO W PARAFII

Parafie, chociaż mogą prowadzić działalność gospodarczą, zazwyczaj ograniczają swoją aktywność do sfery czysto kościelnej i duszpasterskiej. W tym zakresie są regulowane przepisami prawa kanonicznego powszechnego i partykularnego, oraz cieszą się należną autonomią gwarantowaną przez Konstytucję i wspartą Konkordatem. Parafia jest publiczną osobą prawną, zatem zgodnie z art. 4 Dekretu, jej działalność w zakresie zasady ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych w Kościele katolickim w Polsce ma w jej działalności pełne zastosowanie.

Wzorując się na RODO i chcąc ujednolicić terminologię, aby znaczenie poszczególnych sformułowań było rozumiane w ten sam sposób, Dekret za-

wiera „słowniczek pojęć” (art. 5). Można tu zobaczyć, że pod pojęciem „dane osobowe” rozumie się wszelkie informacje o zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osobie fizycznej. Wymienia się tu między innymi imię i nazwisko, numer identyfikacyjny, dane o lokalizacji, identyfikator internetowy albo jeden lub kilka innych czynników pozwalających na zidentyfikowanie danej osoby fizycznej (art. 5, pkt. 1). „Przetwarzane” zaś to wszelkie operacje wykonywane na danych osobowych, jak zbieranie, utrwalanie, porządkowanie, przechowywanie, modyfikowanie, przeglądanie, wykorzystywanie, przesyłanie, udostępnianie, ograniczanie, usuwanie czy niszczenie (art. 5, pkt. 2). Pod pojęciem „administrator” rozumie się osobę prawną (np. parafię) lub inną jednostkę administracyjną, która ustala cele i sposoby przetwarzania danych osobowych (art. 5, pkt. 4). „Podmiotem przetwarzającym” jest osoba fizyczna (np. proboszcz) lub prawna, bądź jednostka organizacyjna, która przetwarza dane osobowe w imieniu administratora (np. parafii) (art. 5, pkt. 5). Warto zrozumieć także znaczenie pojęcia „zgoda”, który oznacza dobrowolne, konkretne, świadome i jednoznaczne okazanie woli osoby, której dane dotyczą, w formie oświadczenia lub wyraźnego działania potwierdzającego, pozwalające na przetwarzanie jej danych osobowych (art. 5, pkt. 7). Zarówno RODO jak i Dekret identycznie definiują pojęcie „naruszenie ochrony danych osobowych”, jako: „naruszenie bezpieczeństwa prowadzące do przypadkowego lub niezgodnego z prawem zniszczenia, utracenia, zmodyfikowania, nieuprawnionego ujawnienia lub nieuprawnionego dostępu do danych osobowych przesyłanych, przechowywanych lub w inny sposób przetwarzanych” (art. 5, pkt. 8). W Dekrecie znajdziemy również definicję tzw. „danych wrażliwych”, które oznaczają dane ujawniające pochodzenie rasowe lub etniczne, poglądy polityczne, przekonania religijne lub światopoglądowe, przynależność do związków zawodowych oraz dane genetyczne, dane biometryczne a także dane dotyczące zdrowia lub seksualności osoby fizycznej (art. 5, pkt. 9).

Mając już zdefiniowane podstawowe pojęcia, możemy zastanowić się jakie dane osobowe gromadzi i przetwarza parafia. Warto pamiętać, że w Ko-

ściele katolickim „przetwarzanie danych wrażliwych dopuszczalne jest wyłącznie w stosunku do osób ochrzczonych w Kościele katolickim i tych, którzy po chrzcie zostali do niego przyjęci (członków Kościoła), łącznie z tymi, którzy złożyli formalne oświadczenie woli o wystąpieniu z Kościoła katolickiego, zgodnie z wewnętrznymi przepisami Kościoła („byłych członków Kościoła”) oraz osób utrzymujących z nim stałe kontakty w związku z realizacją celów Kościoła w ramach uprawnionej działalności prowadzonej z zachowaniem odpowiednich zabezpieczeń. Dane te nie są ujawniane poza Kościołem bez zgody osób, których dane dotyczą” (art. 7, ust. 2). Oznacza to, że w dokumentach gromadzonych w kancelarii parafialnej mogą znaleźć się dane osobowe parafian, osób, którzy choć mieszkali lub mieszkają na terenie, ale formalnym aktem wystąpili z Kościoła katolickiego, lub niekatolików, którzy z różnych powodów mieli formalny kontakt z parafią (np. niekatolik był świadkiem przy zawieraniu sakramentu małżeństwa, wtedy jego dane można znaleźć w protokole przedślubnym nupturientów i w księdze małżeństw).

Kościół z zasady nie gromadzi danych zbędnych do prowadzenia działalności duszpasterskiej, jak np. numer dowodu osobistego, czy numer PESEL. Niekiedy jednak, ze względu na konieczność sporządzania dokumentacji uznawanej przez urzędy państwowe, konieczne jest wpisywanie tego rodzaju danych. Dzieje się to przede wszystkim podczas sporządzania protokołów przedślubnych, gdzie małżeństwo kanoniczne (tzw. ślub kościelny), ma wywierać skutki cywilne, czyli ma być przepisane w Urzędzie Stanu Cywilnego (tzw. małżeństwa konkordatowe). Zbiorami danych osobowych w Kościele są najczęściej księgi parafialne, których prowadzenie jest wymagane przez prawo kanoniczne i prawo partykularne (diecezjalne). Księgami parafialnymi są najczęściej: księgi ochrzczonych, bierzmowanych, pierwszej Komunii Świętej, zawartych małżeństw, zgonów, czy rejestr parafian (kartoteka parafialna). Najczęściej znajdziemy tam imię i nazwisko osoby, adres zamieszkania, wyznanie, stan cywilny i daty przyjęcia poszczególnych sakramentów. Z punktu widzenia kościelnego najwięcej informacji zawiera księga chrztów, gdyż znajdziemy w niej imiona rodziców, rodziców

chrzestnych, imię i nazwisko ochrzczonego, datę i miejsce urodzin i datę chrztu. Potem w tejże księdze dokonuje się wszelkich istotnych z punktu widzenia kanonicznego adnotacji, jak: data przyjęcia sakramentu bierzmowania, fakt zawarcia małżeństwa kanonicznego, fakt przyjęcia święceń, fakt złożenia ślubów wieczystych w instytucie zakonnym. Odnotowuje się tam kanoniczne stwierdzenie nieważności małżeństwa, święceń czy ślubów zakonnych, przejście do innego wschodniego Kościoła katolickiego (tzw. Kościoła *sui iuris*) oraz formalne wystąpienie ze wspólnoty Kościoła katolickiego. Jak widać są to dane określające pozycję kanoniczną osoby i są ściśle związane z duszpasterską działalnością Kościoła.

Należy podkreślić, że w rozumieniu Dekretu KEP, zbiorem danych osobowych nie jest zwykły spis kontaktów telefonicznych, adresów poczty elektronicznej w telefonie czy na koncie pocztowym¹⁴. Dane takie nie powinny być publikowane bez wiedzy i pozwolenia osób zainteresowanych, ale samo posiadanie ich przez proboszcza nie jest uważane za „zbiór danych” w rozumieniu art. 5, pkt. 3 Dekretu. Zbiorem danych osobowych nie jest też np. lista chętnych na pielgrzymkę, ale nie może być ona publikowana, bez zgody osoby zainteresowanej, z danymi mogącymi ujawnić dane osobowe, jak adres zamieszkania, nr telefonu czy adres poczty internetowej.

OBOWIĄZKI PROBOSZCZA

Powszechnie uważa się, że wejście w życie Dekretu dodało więcej obowiązków proboszczom. Kościelny Inspektor Danych Osobowych, ks. prof. dr hab. Piotr Kroczek, w jednym z wywiadów przypomniał, że zgodnie z przepisami prawa kanonicznego z 1983 r., na proboszczach spoczywa obowiązek czuwania nad tym, aby księgi parafialne były właściwie prowadzone i przechowywane. Przy okazji wizytacji kanonicznych skrupulatnie sprawdza się, czy proboszcz właściwie wywiązuje się z tego zadania. Obecnie Dekret uszczegółowił te obowiązki i dostosował je do standardów RODO¹⁵. Aktualnie największa praca proboszczów będzie polegała na odpowiednim dostosowaniu zabezpieczenia danych osobowych, wg regulacji zawartych w Dekrecie.

Po pierwsze proboszcz nie powinien gromadzić danych, które nie są wymagane przez prawo kanoniczne i nie są niezbędne w duszpasterstwie parafialnym. Winien też niezwłocznie uaktualniać dane osobowe w sposób zgodny z prawem na wniosek osoby zainteresowanej, czyli mającej interes prawny. Interes prawny ma tylko osoba, której dane dotyczą, albo rodzice lub prawni opiekunowie nieletniego. Ktoś złośliwy może mieć osobisty interes, aby proboszcz dokonał adnotacji w kartotece sąsiadów, że np. rozwiedli się, ale nie ma interesu prawnego, bo jest osobą nieuprawnioną do wnoszenia o dokonanie tego rodzaju adnotacji.

Proboszcz ma poważny obowiązek zatroszczenia się, aby wszystkie księgi parafialne i inne zbiory danych były przechowywane w pomieszczeniu zamkniętym i zabezpieczonym przed wejściem osób nieupoważnionych. Jeśli z danego pomieszczenia korzystają inne osoby, jakiegokolwiek księgi, inne dokumenty i komputer parafialny muszą być zabezpieczone, aby nikt do nich nie miał dostępu. Dodatkowo należy odpowiednio zabezpieczyć systemy informacyjne, w których znajdują się zbiory danych.

Proboszcz musi udzielić odpowiednich upoważnień z określeniem zakresu dostępu do danych osobowych innym osobom, jak np. pracownikom kancelarii parafialnej czy innym duszpasterzom. Nie można więc wymagać od każdego duszpasterza wypisania zaświadczeń, czy załatwienia jakiejś sprawy administracyjnej w parafii, gdyż nie wszyscy mają takie upoważnienia. Niekiedy może dojść do przykrych sytuacji, że dany duszpasterz nie będzie mógł załatwić formalności związanych nawet ze zgłoszeniem pogrzebu, gdyż wiąże się to z przyjęciem aktu zgonu i zidentyfikowaniem osoby zgłaszającej pogrzeb, a jest to również przetwarzaniem danych osobowych. Oczywiście proboszcz mógłby udzielić upoważnienia wszystkim duszpasterzom posługującym w parafii, ale byłoby to swego rodzaju pójściem wbrew myśli ustawodawcy, który ograniczając dostęp do danych, chce ich lepszego zabezpieczenia. Niestety takie rozwiązania niosą ze sobą niekiedy przykre konsekwencje praktyczne.

Nowością Dekretu jest to, że gdyby proboszcz stwierdził, iż dostęp do danych osobowych uzyskały osoby nie-

upoważnione, w ciągu 72 godzin po wykryciu nieprawidłowości, czyli w ciągu trzech dni, musi poinformować o tym zdarzeniu Kościelnego Inspektora Danych Osobowych, wg określonego formularza¹⁶, oraz do bezpośrednich przełożonych kościelnych. Może od tego odstąpić, jeśli jest mało prawdopodobne, aby to zdarzenie pociągnęło za sobą naruszenie praw osób fizycznych. Np. gdyby do kancelarii weszła osoba sprzątająca, niemająca uprawnień do dostępu do danych, pod nieobecność proboszcza lub innej osoby upoważnionej. Poza zgłoszeniem do Kościelnego Inspektora Danych Osobowych należy również poinformować organy ścigania, jeśli doszło do naruszenia, utraty lub zniszczenia akt czy innych zbiorów danych.

SKUTKI WPROWADZENIA W ŻYCIE DEKRETU DLA WIERNYCH

W codziennym funkcjonowaniu poszczególnych wiernych, wprowadzenie w życie Dekretu KEP nie wprowadza rewolucyjnych zmian. Najważniejsze jest to, aby wierni mieli świadomość istnienia tego dokumentu, oraz obowiązków jakie on nakłada na proboszcza. Nie możemy się dziwić, że w kancelarii parafialnej zostaniemy poproszeni o dowód osobisty lub inny dokument ze zdjęciem, gdyż osoba zarządzająca danymi osobowymi musi mieć pewność co do naszej tożsamości, aby upewnić się o naszym interesie prawnym przy załatwianiu konkretnej sprawy. Warto więc pamiętać, aby przychodząc do kancelarii parafialnej, mieć przy sobie jakiś dokument potwierdzający tożsamość. Należy mieć także pisemne upoważnienie, jeśli chcemy coś załatwiać dla osób trzecich.

Proboszczowie będą też kładli większy nacisk na ograniczenie wiadomości udzielanych przez telefon, czy w odpowiedzi na maile czy listy. Nie możemy oczekiwać, aby uzyskać jakieś zaświadczenie na odległość a nawet informacji, które mogłyby dotyczyć dóbr osobistych danej osoby. Przykładowo udzielenie informacji o konkretnym ślubie w parafii, mogłoby naruszyć czyjeś dobra osobiste, gdyż nowożeńcy mogliby sobie nie życzyć, aby ktoś wiedział, że w danym miejscu o konkretnej godzinie zawierają związek małżeński. Komplikuje się również kwestia przesyłania zaświadczeń listownie. Często zdarza się, że osoba prosi o ja-

kieś zaświadczenie, ponieważ mieszka daleko, niekiedy zagranicą. W takim przypadku istnieje poważne ryzyko udostępnienia danych osobowych komuś nieupoważnionemu. Nie ma też możliwości potwierdzenia tożsamości danej osoby na odległość. W takim wypadku najlepszym rozwiązaniem jest udzielenie pełnomocnictwa komuś, kto osobiście odbierze zaświadczenie u biurze parafialnym. Istnieje jeszcze możliwość poproszenia o przesłanie dokumentu na adres innej parafii, aby później odebrać je z tamtego biura parafialnego, po okazaniu dokumentu tożsamości.

Potrzeba większej delikatności nawet przy zamawianiu intencji mszalnych. Kościół modli się za każdego i według intencji, które są moralnie godziwe. Może się jednak zdarzyć, że zamawiając intencję mszalną, nieświadomie naruszymy dobra osoby trzeciej. Nie trudno wyobrazić sobie sytuację, że rodzice zamawiają intencję o nawrócenie syna Jana i jednocześnie proszą o ogłoszenie, że jest to intencja rodziców Marii i Jana Kowalskich. W ten sposób wiele osób mogłoby zidentyfikować Jana, a on sam mógłby poczuć się urażony, że jest uważany za niewierzącego. Wystarczy zatem poprosić o modlitwę o nawrócenie syna, bez podawania innych szczegółowych danych. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby podawać imię i nazwisko zmarłego i osoby, która prosi o modlitwę, gdyż ofiara Mszy Świętej za zmarłego nie narusza dóbr osobistych jego spadkobierców.

Nowe regulacje prawne utrudnią również dostęp do ksiąg parafialnych osobom chcącym tworzyć drzewa genealogiczne. Warto pamiętać, że dane dotyczące chrztów są chronione do 100 lat wstecz, małżeństw do 60 lat wstecz, zaś zgonów do 50 lat wstecz. Nie można też prosić o ogólny dostęp do księgi chrztów czy innych, aby samemu dokonywać poszukiwań, gdyż wiązałoby się to z dostępem do danych osobowych innych i mogłoby naruszyć dobra osobiste ich spadkobierców. Wszelkie świadectwa i kopie aktów chrztu i małżeństwa osób zmarłych mogą być wydawane krewnym, spadkobiercom i innym, którzy wykażą interes prawny. Przeglądanie ksiąg ochrzczonych w celach naukowych wymaga zezwolenia proboszcza lub biskupa, ale jest możliwe tylko w przypadku

danych poza czasem chronionym (starsze niż 100 lat).

Dekret nie ogranicza prawa do zamieszczania informacji wynikających z tzw. obowiązku kanonicznego, jak np. zapowiedzi przedślubnych czy edyktałnych wezwań do sądu kościelnego. Wolno również zamieszczaćencyzajowe informacje, jak intencje mszalne, informacje o osobach ochrzczonych, o nowożeńcach, o darczyńcach czy zmarłych, chyba że osoby te zastrzegły sobie prawo do niepublikowania swoich danych. Można zamieszczać informacje o charakterze publicznym i publikować fotografie, stanowiące relację ze zdarzenia o charakterze publicznym czy fotografie osób sprawujących funkcje publiczne. Fotografie osób prywatnych mogą być publikowane za ich zgodą.

Kolejnym prawem wiernych jest możliwość wniesienia prośby o korektę danych lub usunięcia danych. Prawo do żądania usunięcia danych nie przysługuje w przypadku określenia stanu kanonicznego osoby, czyli jeśli dane dotyczą udzielonych sakramentów czy statusu kanonicznego. Na prośbę zainteresowanego można usunąć dane kontaktowe, stare adresy zamieszkania, czy zawód, ale nie można usunąć adnotacji o fakcie przyjęcia chrztu czy zawarcia małżeństwa. Dane o zawarciu małżeństwa mają chronić przed możliwością zawarcia ponownego związku bigamicznego, zaś dane o chrzcie mają głębokie znaczenie teologiczne i ktoś może wystąpić formalnie z Kościoła katolickiego, ale nie może zmasztartatego charakteru chrztu. Jeśli ktoś złożył wniosek o usunięcie danych, taki fakt jest odnotowany w księgach parafialnych i nie będą wystawiane zaświadczenia danej osobie, chyba że zgodę na to wyrazi biskup diecezjalny. Może się zdarzyć, że osoba, która wystąpiła z Kościoła, później chce zawrzeć kanoniczny związek małżeński z osobą wierzącą. W tym przypadku musi mieć wszelkie pozwolenia od biskupa diecezjalnego, nawet aby udowodnić w Kościele stan wolny. Jakiegokolwiek zmiany w księdze chrztów mogą być dokonywane przez proboszczatylko i wyłącznie za zgodą biskupa diecezjalnego.

Uważna lektura Dekretu KEP i RODO pokazują, że pomimo odmiennego zakresu obowiązywalności, Dekret dosto-

sowuje przepisy kościelne do standardów RODO. Warto podkreślić, że nowe przepisy nie są rewolucyjne i w praktyce kancelaryjnej Kościoła były stosowane już wcześniej. Trudno powiedzieć, czy zastosowanie tychże norm utrudni życie wiernym. Z pewnością znajomość nowych przepisów może utwierdzić w nas przekonanie, że nasze dane osobowe, którymi dysponuje parafia są dobrze strzeżone. Obowiązek ochrony danych spoczywa na Kościele. To proboszcz ma dopełnić wszelkich starań, aby nasze dane osobowe były pewnie strzeżone i nie wpadły w niepożądane ręce. Poszczególni wierni mogą swobodnie dysponować swoimi danymi. Nikomu nie można zakazać, aby upublicznił własne dane osobowe, choć ich ochrona leży w interesie każdego. Wydaje się, że zbytńska krytyka nowego prawa wynika w większości z braku znajomości samego prawa, ze strachu przed nim i ze względu na błędne interpretacje. Przypadki nerwowych zachowań, gdzie nawet doszło do chwilowego zamknięcia cmentarza parafialnego, gdyż wierni jeszcze żyjący na grobowcach umieścili sobie własne imiona, nazwiska i daty urodzenia, nie mają nic wspólnego z wprowadzeniem Dekretu czy RODO, gdyż to nie parafia umieszczała te dane na nagrobkach, ale sami zainteresowani, którzy z własnymi danymi mogą robić co się im podoba.

¹ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r., w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dz. U. UE 119 z dnia 4 maja 2016 r., s. 1-88, [w:] <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=CELEX%3A32016R0679> (10.09.2018).

² Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus, 25 stycznia 1983, AAS 75 (1983), cz. II, s. 1-301; tekst łacińsko-polski: Kodeks Prawa Kanonicznego, przekład zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski, Poznań 1984.

³ Por. P. V. Pinto, Commento al can. 220., [w:] Commento al Codice di Diritto Canonico, red. P. V. Pinto, Città del Vaticano 2001, s. 127. Tematyce dobrego imienia i jego ochrony w Kościele poświęcona jest między innymi monografia o. dra hab. Piotra Skoniecznego OP: P. Skonieczny, La buona fama: problematiche inerenti alla sua protezione in base al can. 220 del Codice di Diritto Canonico latino, Roma 2010.

⁴ Episkopat Polski, Przepisy wydane przez księży biskupów Polski o prowadzeniu ksiąg parafialnych: ochrzczonych, bierzmowanych, małżeństw i zmar-

tych, oraz księgi stanu dusz, [w:] Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa, tom II, F. Bączkiewicz, Kraków 1958, s. 597-604.

⁵ Episkopat Polski, Przepisy obowiązujące w sprawie ustalenia parafii, w której mają być spiswane akta obrzędów kościelnych: chrztu, bierzmowania, małżeństwa, pogrzebu, oraz Przepisy obowiązujące w sprawie małżeństw, zawieranych poza parafią własną narzeczonych, 26 kwietnia 1954 r., [w:] Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa, tom II, F. Bączkiewicz, Kraków 1958, s. 605-609.

⁶ Sacra Congregatio de Sacramentis, Reskrypt Nuper receptae sunt, Num. Prot. 3229/57, Romae 25 Julii 1957, [w:] Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa, tom II, F. Bączkiewicz, Kraków 1958, s. 609-611.

⁷ Jan Paweł II, Motu proprio La cura vigilantissima, 21 marca 2005 r., AAS 97 (2005), s. 353-376.

⁸ Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych oraz Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski, Instrukcja Ochrona danych osobowych w działalności Kościoła katolickiego w Polsce, 23 września 2005 r., [w:] https://giodo.gov.pl/data/filemanager_pl/wsp_krajowa/KEP.pdf (19.09.2018).

⁹ Konferencja Episkopatu Polski, Dekret Ogólny w sprawie wystąpienia z Kościoła oraz powrotu do wspólnoty Kościoła, 7 października 2015 r., [w:] https://episkopat.pl/wp-content/uploads/2016/04/dekret_ogolny.pdf (19.09.2018).

¹⁰ Wystarczy sięgnąć do archiwalnych zapisów w internecie, aby zapoznać się z pojawiającymi się wtedy głosami. Por.: <http://wyborcza.pl/7,155287,23213238,rodo-idzie-do-kościola.html>; <http://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103094,23448370,kościol-nawet-po-apostazji-bedzie-mogl-przetwarzac-twoje-dane.html>.

¹¹ „Zabrania się przetwarzania danych osobowych ujawniających pochodzenie rasowe lub etniczne, poglądy polityczne, przekonania religijne lub światopoglądowe, przynależność do związków zawodowych oraz przetwarzania danych genetycznych, danych biometrycznych w celu jednoznacznego zidentyfikowania osoby fizycznej lub danych dotyczących zdrowia, seksualności lub orientacji seksualnej tej osoby”. Art. 9, ust. 1 RODO.

¹² Odnośnie do obowiązywalności RODO w Kościele i określenia zakresu działalności Unii Europejskiej warto zajrzeć do: P. Zajac, RODO a Kościół katolicki w Polsce. Określenie zakresu działalności Unii Europejskiej, Biuletyn Stowarzyszenia Kanonistów Polskich 31 (2018), s. 61-75.

¹³ Konferencja Episkopatu Polski, Dekret ogólny w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych w Kościele katolickim, 13 marca 2018 r., [w:] episkopat.pl/wp.../13.3.2018.PL_Dekret-ogolny-o-ochronie-danych-osobowych.pdf

¹⁴ Por. <https://misyjne.pl/rodo-w-kościelnie-czyli-jak-proboszczowie-beda-chronic-twoje-dane-osobowe/>

¹⁵ Por. <https://www.gosc.pl/doc/4752916.Kosciol-a-RODO-Mowi-kościelny-inspektor-danych-osobowych>

¹⁶ https://kiod.episkopat.pl/formularz_kiod

ŻYCIE ZAKONNE TO RADOŚĆ ŻYCIA DLA PANA

Wywiad z s. Stanizją Więclawik CR z okazji jubileuszu 60-lecia życia zakonnego.

ks. Sebastian: *W tym roku obchodzi Siostra jubileusz 60-lecia życia zakonnego. 60 lat temu zdecydowała się Siostra zostać zakonnica. Jakie były okoliczności tej decyzji?*

s. Stanizja: Siostra Marcela i Maksymilla Tyrąta oraz s. Katarzyna Eliaż, zmartwychwstanki, pochodziły z mojej rodzinnej miejscowości. Miałam pragnienie wstąpić do zakonu. Po szkole podstawowej pomagałam szyć mojemu tacie. Jak mu powiedziałam, że wstąpię do klasztoru, to bardzo się zmartwił. Dużo mu pomagałam, beze mnie nie mógł zrobić żadnej przymiarki. Tatuś był zatamany tą moją decyzją. Mój brat poszedł do seminarium, a ja bardzo chciałam wstąpić do klasztoru, zostać zakonnica. Miałam wtedy 20 lat. Jeszcze dokładnie nie wiedziałam, do jakiego klasztoru wstąpię. Pojechałam na Jasną Górę, gdzie modliłam się u atki Bożej, żeby się upewnić do jakiego zgromadzenia. Postanowiłam sobie, że pójdę za pierwszą zakonnica, którą zobaczę, idącą z Jasnej Góry. I tak się stało. By-

ła tam, w Częstochowie, siostra Katarzyna i właśnie ją spotkałam, i za nią poszłam. Poprosiłam o rozmowę. Siostra Katarzyna mnie wyegzaminowała, czy jestem gotowa na wszystko, nawet na śmierć. Pokazała mi siostry, które tam wtedy mieszkały i pracowały: siostrę dyrektorkę, chudą matkę Zofię i wiele innych. Wreszcie powiedziała mi, że jeśli jestem gotowa na wszystko, to mam iść do siostry Prowincjalki. Później, jak byłam juniorką, a siostra Katarzyna pracowała w kuchni, to czasem zwracała mi uwagę, jak mało jadłam. A ja jej przypominałam naszą pierwszą rozmowę, w której oświadczyłam, że jestem gotowa na wszystko. I takie były początki. Po rozmowie z Matką Prowincjalną pojechałam do Kęt. To był 26 maja 1956 roku.

ks. Sebastian: *Proszę nam, Siostro, opowiedzieć o swoich rodzinnych stronach.*

s. Stanizja: Diecezja częstochowska, Starokrzepice, między Olesnem a Częstochową. Teraz opolskie. Miałam siedmioro rodzeństwa. Najstarsza siostra zmarła po kilku miesiącach życia. Zostało nas sześcioro, cztery sio-

stry i dwóch braci. Rodzice pochodzili z sąsiednich miejscowości. Mieszkałam z rodziną niedaleko kościoła parafialnego pw. Przemienienia Pańskiego. Mamusia należała do wspólnoty Żywego Różańca. W tej samej miejscowości była również moja szkoła podstawowa. Tatuś był krawcem, a mamusia zajmowała się gospodarstwem domowym. Po siódmej klasie szkoły podstawowej zaczęłam pracować razem z tatusiem. Kiedy poszłam do nowicjatu, tatuś pisał do mnie dużo listów. A ja w tym czasie tylko się modliłam: Panie Jezu, jak chcesz, żeby tuż była, zastąp mnie w domu, żeby jakoś się tam poukładało. Kiedy tatuś przyjechał do mnie do Kęt na obłóczyny, jeszcze wtedy myślał, że wrócę do domu. Dopiero gdy przyjechał na moją wieczystą profesję, to powiedział, że jest szczęśliwy, że jestem w klasztorze. Mamusia to od początku była zadowolona z mojej decyzji. Okazało się, że kiedyś ona sama chciała pójść do klasztoru. Mój brat po siódmej klasie poszedł do seminarium częstochowskiego. Jedną z moich rodzonych sióstr odwiedziła mnie kiedyś w nowicjacie. Powiedziała wtedy: Podoba mi się tu, ale bym nie wytrzymała. Obecnie żyją tylko dwie moje rodzone Siostry. Mają wspaniałe rodziny, są babkami.

ks. Sebastian: *W jakich miejscach, placówkach Siostra pracowała?*

s. Stanizja: Najpierw pracowałam w Kętach. Później Częstochowa - juniorat. Po wieczystej profesji pracowałam przy gospodarstwie w Bulowicach z siostrą Martą przez 2 lata. Później wróciłam do Kęt i pracowałam przez 5 lat jako prefekta przy nowicjacie. Potem pojechałam do Rzymu na 12 lat. Stamtąd trafiłam do Radomia, też na 12 lat. No i później był Kraków - Wola Duchacka. Tutaj jestem już 22 lata.

ks. Sebastian: *Czym zajmowała się Siostra, pracując w Zgromadzeniu Sióstr Zmartwychwstank?*

s. Stanizja: W Częstochowie byłam „prefekta”, czyli odpowiedzialną za pielgrzymów. W Bulowicach pomaga-



łam przy gospodarstwie. Zazwyczaj pracowałam w polu. Kopaliśmy ziemniaki, zajmowałam się sianem i tym wszystkim, co zazwyczaj robi się na gospodarstwie. Przy okazji pracy w polu miałyśmy dużo czasu na modlitwę. To był dobry czas na modlitwę. Następnie trafiłam do Kęt jako „prefekta” nowicjatu. Byłam odpowiedzialna za organizowanie zajęć dla nowicjuszek, programu dnia i wypełniania poszczególnych punktów formacji. Z Kęt zabrano mnie do Rzymu. Trafiłam do Domu Generalnego Sióstr Zmartwychwstaneek, gdzie pracowałam przez 12 lat. Tam zajmowałam się różnymi sprawami. Byłam odpowiedzialna za pielgrzymów, zwłaszcza kiedy zjawiali się Polacy, ale również robiłam zakupy. Na mojej głowie była również zakrystia i przygotowanie liturgii. Często zapraszaliśmy kapłanów, biskupów i kardynałów z Polski. Oni cieszyli się, kiedy mogli przyjść do nas na mszę i wspólny posiłek. Kiedyś, przed konklawe w 1978 roku, zjawił się u nas na furcie kardynał Karol Wojtyła, który szukał arcybiskupa Dąbrowskiego, który był wcześniej u nas, ale poszedł na Watykan. Po prostu minęli się, idąc innymi ulicami. Po konklawe, kiedy kardynał Wojtyła został wybrany na Papieża, biskup Dąbrowski śmiał się: No, Siostrzo, nie wpuściła Siostra do domu przyszłego Papieża. Potem pracowałam już w Polsce, przy katedrze w Radomiu, jako zakrystianka. Następnie trafiłam do Krakowa na Wolę Duchacką i pracuję tutaj w zakrystii.

ks. Sebastian: *Wśród wielu ludzi panuje przekonanie, że życie siostry zakonnej to nic przyjemnego: codzienne nudne czynności, praca, samotność i wiele czasu poświęconego na modlitwę. Jak to Siostra skomentuje?*

s. Stanizja: Nie zgadzam się z taką wypowiedzią, bo życie zakonne to jest radość życia dla Pana. Wszystko, co przychodzi, każdy kolejny dzień, jest Jego darem. Nieraz życie mnie zaskakiwało, ale zawsze staram się zachować spokój i być cierpliwa. Tak już pewnie ma być - mówię sobie - wola Boża. Ważne, żeby każdy dzień przeżywać z Panem i w duchu wiary podchodzić do wszystkiego, co się

dzieje. Trzeba starać się też służyć bliźniemu jak najlepiej.

ks. Sebastian: *Co Siostra powiedziała by rodzicom młodej dziewczyny pragnącej wstąpić do zakonu, którzy nie akceptują jej decyzji?*

s. Stanizja: Przede wszystkim, żeby rodzice nie sprzeciwiali się takiej decyzji, bo gdyby poszła inną drogą, to nie wiadomo, co by zyskała. A wtedy co by jej powiedzieli? Powinni dziękować Bogu, że wybrała drogę życia zakonnego. Raczej jestem za tym, żeby rodzice nie przeszkadzali swojemu dziecku w tym, co wybiera. Na początku ten wybór dziecka może być trudny dla rodziców. Jednak z czasem rozumieją i będą zadowoleni z takiej decyzji, np. pójścia do zakonu. Rodzice nieraz się boją, że dziecko sobie życie zmarnuje albo że nie wytrzyma i wróci. Powinni raczej modlić się za swoją córkę i wspierać ją dobrym słowem. Wtedy na pewno się jej uda i w taki sposób na pewno sobie życia nie zmarnuje.

ks. Sebastian: *Przez 22 lata pracuje Siostra w naszej parafii jako zakrystianka. Co jest trudne, a co daje radość Siostrze w tej posłudze?*

s. Stanizja: Nigdy nie miałam jakichś wielkich trudności. Ale zawsze przeżywa się bardzo przygotowanie wielkich uroczystości w kościele. Żeby się wszystko udało, żeby ludzie byli zadowoleni. Samo układanie kwiatów w kościele nie jest dla mnie trudne. Już od wielu lat to robię. Uczyłam się sama, z różnych zdjęć, podpatrywałam dekoracje w witrynach kwaciarni lub w innych kościołach. Lubię pracować w zakrystii i to, że spędzam w niej nieraz cały dzień, nie jest dla mnie żadnym problemem. Dużą radość daje mi poczucie, że będąc w zakrystii, jestem fizycznie blisko Jezusa, w Jego domu. Cieszy mnie, kiedy parafianie są zadowoleni z wystroju kościoła.

ks. Sebastian: *Co Siostra lubi robić w wolnym czasie?*

s. Stanizja: Bardzo lubię czytać książki, szczególnie biografie. Codziennie staram się też w wolnym czasie oglądać wiadomości w telewizji, żeby wiedzieć, co się w świecie i Polsce dzieje. Lubię też odwiedzać przyjaciół w parafii, rozmawiać, napić się



kawy. Czasem, ale rzadko, piszę listy. Kiedyś też lubiłam chodzić na spacer, np. do Łagiewnik, do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Jeździłam i chodziłam na pielgrzymki, do Niepokalanowa i na Jasną Górę. Byłam również w Fatimie, Lourdes i Ziemi Świętej. Udało mi się też pojechać na pielgrzymkę do Hiszpanii. Lubię podróżować, zwłaszcza do Matki Bożej.

ks. Sebastian: *Za co i komu jest Siostra wdzięczna po tych 60 latach życia zakonnego?*

s. Stanizja: Przede wszystkim jestem wdzięczna Bogu, za wszystko, za życie zakonne, za moje długie życie i za zdrowie. Dzięki Bogu mogę nadal pracować w zakrystii. Już nieco wolniej, ale nadal mogę. Jestem wdzięczna za to, że mogłam pracować w Rzymie i spotkać kardynała Wojtyłę, a później być blisko Papieża Jana Pawła II. Byłam na placu w dniu konklawe i wyboru Karola Wojtyły na Papieża. Mogłam kilka razy być na mszy w prywatnej kaplicy Ojca Świętego i mogłam otrzymać Jego błogosławieństwo. Po zamachu na Papieża mogłam też być blisko Ojca Świętego i modlić się za niego. Jestem wdzięczna Matce Prowincjalnej za tę możliwość.

ks. Sebastian: *Dziękuję Siostrze za rozmowę i życzeń dużo zdrowia. Szczęść Boże.*

NARODZENIE BETLEJEMSKIE I NARODZENIE KRZYŻOWE CHRYSTUSA

kazanie z odpustu parafialnego Matki Bożej Bolesnej

Wiecie, że nie lubię mówić z tego rodzaju pulpitów. Ale nie dostałem żadnego mikrofonu bezprzewodowego.

Najmilsze Siostry i Bracia!

Myśl ojców kościoła, w sposób szczególny ojców „syryjskich”, tj. św. Jakuba czy św. Efrema Syryjczyka, widzi w życiu Maryi dwa narodzenia. Porodziła swojego Syna w głębokiej ciszy betlejemskiej nocy i porodziła Go jako Boga. Ale mówią też, że musiała przejść całe swoje życie, aby pod krzyżem, zjednoczona w bólu i cierpieniu z własnym Synem, narodzić Go na nowo jako człowieka. Tak więc życie Matki Chrystusa to życie Kobiety, która rodzi Syna Ojca, który we wszystkim jest Ojcu współistotny, Światłość ze Światłości, Prawdę z Prawdy. Aby po czterdzie-

stu latach swego macierzyństwa urodzić Go na nowo. Jako Człowieka z Człowieka, który we wszystkim co ludzkie, stał się człowiekowi współistotny.

Jest to myśl trudna i zdaję sobie z tego sprawę, ale chcę Was zaprosić, abyście zechcieli ze mną przejść przez tę myśl i odkryć choć odrobinę tego blasku i piękna, jakim żyli chrześcijanie z Kapadocji, Egiptu w pierwszych wiekach chrześcijańskiej wiary, kiedy tworzyły się dogmaty i człowiek pytał o tajemnicę Maryi.

Narodzenie Boga. Ojcowie kapadoccy, czyli Grzegorz z Nazjanzu, Bazyli Wielki oraz Grzegorz z Nisy, byli absolutnie przekonani, że Bóg, kiedy zostaje przyjęty do ludzkiego serca, w niczym nie rani człowieka. Była to

myśl nowa, dla nas oczywista, jasna. Ale wystarczy sobie przypomnieć pragnienie Eliasza, wielkiego proroka, pragnienie Praojca Mojżesza, pragnienie wielu innych świętych, którzy chcieli widzieć Boga. Chcieli obcować z Bogiem tak, jak się obcuje z przyjacielem. Ilekroć o to zabiegali, otrzymywali odpowiedź: „Nie możesz mnie ujrzeć, albowiem niechybnie zginiesz”. Doświadczenie narodzenia Jezusa Chrystusa w Betlejem sprawiło, iż Bóg otworzył przestrzeń swojego serca i pozwolił człowiekowi w nią wejść. I uczynił to przez Maryję. Dlatego Maryja stała się Tą, której i Eliasza, i Mojżesza, i całe ludzkie pokolenia mogą pozazdrościć. Dla Niej bowiem przyjęcie obecności Boga w swoim ciele nie



stało się śmiercią, ale Jej uświęceniem.

I co więcej Ojcowie Kościoła mówią, że dlatego Maryja w zwiastowaniu, w narodzeniu i po narodzeniu została Dziewicą. W dosłownym tego słowa znaczeniu. Możecie to sobie wyobrazić matki. Maryja, która złożyła ślub czystości w szkole dla dziewcząt przy sanktuarium jerozolimskim, ślub dozgonnej czystości, nawet po ślubie z Józefem. Mogła dochować swojego ślubu, bo Bóg, kiedy przychodzi do człowieka, niczego mu nie zabiera, ale wszystko uświęca. Jest człowiekowi wierny.

Co więcej, dla mnie to był szok. Kiedy przez lata słuchałem profesorów, którzy opowiadali mi historie typu: Maryja w tajemnicy betlejemskiej nocy nie uroniła nawet jednej kropli krwi, ani jednej kropli potu, nie przeżyła nawet najmniejszego bólu. A stare apokryfy opowiadają o tym, jak zostawiona sama przez Józefa w betlejemskiej grocie, kiedy poszedł szukać akuszerki, odkryła, gdy podniosły się mgły, że jej łono jest płaskie, a przed nią leży dzieciątko. Bóg nie zranił Maryi i nie pozwolił, aby to, co boskie, a co narodziło się z Niej i dzięki Niej, przyczyniło Jej jakiegokolwiek cierpienia. Maryja urodziła Boga, zachowując pełnię swojego człowieczeństwa, bez bólu, bez rany i bez cierpienia.

Kiedy czyta się np. homilię o „zasłonie Mojżesza” św. Jakuba z Saroug, zadziwia jego myśl o kolejnych narodzinach. O Maryi, która pod krzyżem rodzi Chrystusa i wtedy, w bólu macierzyńskiej miłości, doświadcza tego, czego nie doświadczyła w betlejemskiej grocie. Wtedy krwawi Jej serce, krwawi Jej łono. Wtedy rodzi Go jako człowieka, bo widzi Syna Ojca Przedwiecznego otulonego w śmierć. Bezładnego. Z zamkniętymi ustami i zastygłą krwią.

Wyobraźcie sobie, że nawet ikonografia chrześcijańska pierwszego tysiąclecia i początku drugiego tysiąclecia, chociażby na Bałkanach pozostawiła do dziś obrazy Maryi,

która jako Matka trzymająca w swych ramionach martwe ciało Syna, ma rozwarłe nogi, a Syn wychodzi z Jej łona. Ona Go pod tym krzyżem rodzi. Rodzi śmierć Boga, który z miłości do człowieka przyjął wszystkie skutki grzechu i całą ludzką kondycję. Śmierć.

W tych rozważaniach wielu mądrych ojców płynie myśl, że nie mogło być inaczej. Jeśli wydarzenie Jezusa Chrystusa, Jego zstąpienie przez ucho do Serca Dziewicy, a później zstąpienie do łona, było już Jego cierpieniem, Jego paschą. To ta pascha, która najsilniej w życiu Maryi wydarzyła się, gdy stała pod krzyżem, była obecna przez całe Jej życie. Dlatego na wielu obrazach, zwłaszcza w okresie kwitnącego średniowiecza i późnego średniowiecza, jeden miecz „symeońskiej” zapowiedzi stał się siedmioma mieczami, czyli pełnią, bo siedem to zawsze liczba pełni.

Nie zrodziła Maryja Chrystusa Boga w bólu w Betlejem, ale zadrżało Jej serce w świątyni jerozolimskiej, kiedy kapłan obrzezał Jej małe Dzieciątko. Zadrżało Jej serce, kiedy doszło do Jej uszu, że Herod postanowił zgładzić dziesiątki małych dzieci tylko i wyłącznie z powodu Jezusa. Jej lęk i podróż w nieznane do Egiptu nie pozostawiały spokojnego snu na Jej oczach. A kiedy wracała i słyszała różne opowieści o swoim Synu, który odszedł od zmysłów, którego chcieli wyrzucić ze świątyni, stracić ze zбочa miasta, cierpiała. Tak jak cierpiała, kiedy zgubiła Go w Jerozolimie.

I mówią Ci wielcy pisarze, że zawsze w życiu Maryi była nuta paschalnego cierpienia Jej Syna. Zwłaszcza wtedy, kiedy wędrowała razem z Nim po szlakach drogi krzyżowej w Jerozolimie.

Chcemy dzisiaj podziękować Maryi za Jej macierzyństwo, które miało w sobie także rys boleści. Chcemy Jej podziękować za to, że w momentach trudnych pozostała nadal tą samą wierną Służebnicą Jahwe. Chcemy

wyciągnąć z życia bolesnej Matki Chrystusa jakąś inspirację dla naszego własnego życia. Przecież i nasze historie utkane są z bardziej lub mniej zawinionych cierpień. Chcemy prosić, abyśmy nauczyli się widzieć w cierpieniu proces oczyszczenia, który wyklucza wszystko to, co jest w życiu niepotrzebne i pomaga skupić uwagę na tym, co istotne. Bo człowiek kocha najbardziej, kiedy cierpi. Kiedy cierpi potrzebuje najbardziej miłości. I miłość wznieca u najbliższych, przyjaciół. Bo człowiek, kiedy cierpi, najbardziej pyta o Boga. Puka do nieba i bije się z Jahwe jak Jakub z aniołem nad brzegami Jabboku. Bo człowiek, gdy cierpi, odnajduje sens prawdy o życiu, które czerpie z ducha i do ducha ma prowadzić. Bo gdy człowiek cierpi, uczy się szanować ciało. I nawet kiedy brak mu nadziei, daje mu wszystko co potrzebne, gdyż wie, że jest ono częścią tego, czego pragnął Bóg i co zbawił w męce swojego Syna.

Dzisiaj słuchamy tej myśli Mikołaja Kabazylasa, świeckiego faceta, który pisał kazania patriarsze Konstantynopola. Musimy pozwolić w naszym życiu narodzić się Chrystusowi, w naszym szczęściu i w naszym cierpieniu, przyjmować narodzenie betlejemskie i narodzenie krzyżowe Chrystusa w nas w duchu wiary. Chrystus kształtuje się w nas. Jest widoczny dla naszych oczu. Nie tylko wtedy, kiedy jesteśmy szczęśliwi, kochający, pełni życia, ale także wtedy, kiedy cierpimy, gdy dotyka nas ból i samotność. Maryja przeszła swoją paschę z Chrystusem. Nie potrzebowała czekać na pustyni. Jej pascha towarzyszyła krok po kroku Jej Synowi. Dlatego do Niej pierwszej, jak chce tradycja, poszedł zmartwychwstały Syn. Aby Ją wyściskać i ucałować. My także przeżywamy paschy. Życie każdego z nas, dzięki wierze w Chrystusa, może stać się paschą. Niech obraz Maryi z sercem przeszytym cierpieniem wzbudza w nas świadomość wartości każdej naszej ludzkiej paschy. Amen.

KRONIKA PARAFIALNA

LIPIEC 2018

W lipcu zaprosiliśmy parafian do wspólnej modlitwy Koronką do Krwi Chrystusa na pół godziny przed wieczorną Mszą Świętą.

Dzieci i młodzież ze zmartwychwstańczej wspólnoty Ruchu Światło - Życie uczestniczyli w wakacyjnych rekolekcjach:

29.06. - 15.07. - Oaza Nowego Życia III w Krakowie

04 - 15.07. - Oaza Dzieci Bożych w Mszańskiej Dolnej

17.07 - 02.08. - Oaza Nowej Drogi w Mszańskiej Górnej i na Śnieżnicy

8 lipca odbyła się kolejna doroczna Pielgrzymka Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę

13 lipca w parafialnej świątyni zgromadziła nas wspólna modlitwa do Matki Bożej Fatimskiej

18 lipca wspólnoty modlitewne z naszej parafii wzięły udział w nocnym czuwaniu w Kaplicy Najświętszego Sakramentu w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia

25 lipca w liturgiczne wspomnienie św. Krzysztofa, patrona kierowców duszpasterze święcili kierowców i ich pojazdy

SIERPIEŃ 2018

Przez cały sierpień księga trzeźwości wyłożona była przy ołtarzu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Zachęcaliśmy para-

fian do pozytywnej odpowiedzi na apel „100 dni abstynencji na stulecie niepodległości”, jak również do modlitwy w intencji Ojczyzny i o trzeźwość w rodzinach. W tych intencjach modliliśmy się wspólnie na różańcu od poniedziałku do piątku o godz. 17.30 w kościele.

26 sierpnia została odprawiona Msza Święta przy kapliczce Matki Bożej Częstochowskiej przy ul. Malborskiej, przygotowana przez Stowarzyszenie Przyjaciół Woli Duchackiej.

WRZESIEŃ 2018

1 września wyruszyła z naszej parafii pielgrzymka dzieci i młodzieży ze wspólnot ministrantów i Ruchu Światło-Życie do Kalwarii Zebrzydowskiej

3 września miało miejsce uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego podczas okolicznościowych Mszy Świętych sprawowanych dla nauczycieli, katechetów i uczniów uczęszczających do szkół na terenie naszej parafii

9 września w niedzielę zaprosiliśmy parafian do wspólnej modlitwy z okazji imienin s. Anety, pomagającej od września w zakrystii

10 września odbyło się spotkanie dla rodziców dzieci przygotowujących się do I Komunii Świętej

11 września wspólnoty modlitewne prowadziły w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej całodzienną modlitwę w intencji Oj-

czynny. Po wieczornej Mszy Świętej, na prośbę o. Prowincjała rozpoczęliśmy nowennę o beatyfikację o. Pawła Smolikowskiego CR.

12 września odbyło się spotkanie informacyjne dla kandydatów do bierzmowania z gimnazjum i 8 klas, na to spotkanie zaprosiliśmy również rodziców kandydatów

15 września to dzień naszego drugiego odpustu parafialnego, wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej. Mszy Świętej o godz. 18:00 przewodniczył o. Lucjan Bartkowiak CR. Po Mszy odbyła się procesja wokół kościoła

16 września Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego „Galilea” poprowadziła wieczór chwaly w naszej świątyni

20 września odbyło się pierwsze po wakacyjnej przerwie spotkanie grupy „Święta Marta”, przeznaczone dla kobiet oraz spotkanie organizacyjne wokół książki „Urzekająca”

23 września - przez całą niedzielę przed kościołem kwestowało Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych i Ich Przyjaciół „Familia”

24, 25 oraz 26 września ruszyły pierwsze spotkania dla kandydatów do bierzmowania dla uczniów gimnazjum, klas VI i klas VII szkoły podstawowej

29 września w sali pod kościołem odbył się organizowany przez parafię i Siostry Albertynki z „Przytuliskiem” Bal Niepodległości pod hasłem „Wybrałem większą wolność”

MŁODZI W KOŚCIELE - OŻK 2018

Wakacje, ten długo wyczekiwany przez wszystkich moment w roku, to czas odpoczynku, szalonej zabawy, ale również okazja do pogłębienia swojej wiary i relacji z Bogiem. Tego lata ponad 200 osób z kilku miast Polski i Europy postanowiło spędzić 2 tygodnie na rekolekcjach oazowych. Rekolekcje wakacyjne to jedna z najważniejszych metod formacji we wspólnocie Ruchu Światło-Życie. Chodzi o wyłączenie się od szumu i pędu dzisiejszego świata, o pozostanie z Bogiem sam na sam, żeby mógł do nas mówić, zmieniać nasze życie, czynić je piękniejszym, pełniejszym. Oprócz codziennej Mszy Świętej i spotkań formacyjnych nie może, oczywiście, zabraknąć czasu na rozmowy, wspólną zabawę i wycieczki w góry.

W pierwszej połowie lipca najmłodszy

uczestnicy ODB (Oazy Dzieci Bożych), razem z animatorami oraz ks. Piotrem Gastołem CR, mogli spędzić czas w Mszańskiej Górnej. Natomiast nieco starsi licealiści i studenci wspólnie z ks. Radostawem Glimasińskim CR przeżywali III stopień ONŻ (Oazy Nowego Życia) w murach krakowskiego Wyższego Seminarium Duchownego Zmartwychwstańców.

W drugiej połowie lipca przyszedł czas na gimnazjalistów, czyli uczestników OND (Oazy Nowej Drogi), którzy pod czujnym okiem ks. Łukasza Wąsikiewicza CR przebywali w Mszańskiej Górnej. Jednocześnie na Śnieżnicy odbywały się rekolekcje III stopnia OND i I stopnia ONŻ, prowadzone przez ks. Piotra Gastoła CR oraz II stopnia ONŻ, którym przewodniczył ks. Tomasz Koperek CR.

Niestety, po kilkunastu dniach spo-

tknięć, śmiechu i dobrej zabawy nadszedł czas rozstania oraz powrotu do domów. Jednak droga uczestników Ruchu Światło-Życie nie kończy się na rekolekcjach wakacyjnych. Drugą, najważniejszą metodą jest formacja roczna, gdzie pod okiem animatora, uporządkowujemy to, co zostało przedstawione w wakacje.

Spotkania formacyjne odbywają się u nas w każdą sobotę o godzinie 9:45 w salkach, w domu katechetycznym. Może na nie przyjść każdy od 3 klasy szkoły podstawowej, do czego serdecznie zapraszamy.

ROZPOCZĘCIE ROKU OAZOWEGO JUŻ 6 PAŹDZIERNIKA!

Więcej informacji można uzyskać na naszym fanpage'u na Facebooku lub w zakrystii.



CREDO

MIESIĘCZNIK PARAFII
ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO

CREDO@XCR.PL

REDAKCJA:

KS. SEBASTIAN HABOWSKI CR
OLGA MASŁOŃ
MARIA MIŁOWSKA
PAULINA PYRZ
LESŁAW FIGURA
JAROSŁAW ZAJĄC

NA OKŁADCE ZNAJDUJE SIĘ OBRAZ „TOBIASZ I ANIOŁ” – WŁOSKIEGO MALARZA GIOVANNIEGO SAVOLDIEGO. OBRAZ ZOSTAŁ NAMALOWANY W 1540 ROKU. GIOVANNI SAVOLDO SWÓJ WARSZTAT MALARSKI KSZTAŁTOWAŁ NA PODSTAWIE TWÓRCZOŚCI LOMBARDZKO-WENECYJSKICH, TOSKAŃSKICH I FLAMANDZKICH MISTRZÓW. OBRAZ TOBIASZ I ANIOŁ JEST POŁĄCZENIEM TYCH WSZYSTKICH ZACZERPNIĘTYCH TENDENCJI, KTÓRE ZŁOŻYŁ SIĘ NA STYL MALARZA. PŁÓTNO PRZEDSTAWIA TOBIASZA KLĘCZĄCEGO PRZED ANIOŁEM ODZIANEGO W BŁĘKITNO CZERWONE SZATY Z DOSKONALE ZAZNACZONYMI FALDAMI. MOTYW POSTACI ZOSTAŁ ZACZERPNIĘTY ZE STAROTESTAMENTOWEJ KSIĘGI TOBIASZA I PRZEDSTAWIA MOMENT POJAWIENIA SIĘ ARCHANIOŁA RAFAŁA PRZED TOBIASZEM I PRZEKAZANIE MU SŁOWA BOŻEGO WZYWAJĄCEGO DO POŚLUBIENIA SARY I PRZEKAZANIA LEKARSTWA DLA ŚLEPEGO OJCA. OBE POSTACIE, JAK I ICH OTOCZENIE SKĄPANE JEST W ŚWIETLE TWORZĄCYM BARWY, CIENI STAJE SIĘ KOLOREM. PEJZAŻ W DALI JEST PRZEZROCZYSTY, CO BARDZIEJ WIDOCZNE JEST W PRZEŚWITACACH POMIĘDZY DRZEWAMI TWORZĄCYMI TŁO DLA ANIOŁA.

PARAFIA
ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO
UL. SZKOLNA 4
30-648 KRAKÓW
WWW.WOLA.XCR.PL
WOLA@XCR.PL
TEL. (12) 655 02 14

